

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK VI | ŁÓDŹ. PIATEK, 4-GO MAJA 1928-GO ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 124

„Italia“ w drodze na biegun. Lot odbywa się w warunkach pomyślnych.

Gdańsk, 4 maja.
Aerostatek włoski gen. Nobile „Italia“ do wczorajszego odlocie ze Słupska znajdował się dzisiaj przed południem nad Sztokholmem, później nad górami północnej Szwecji. Gdy aerostatek spostrzegła eskadra statków pancernych w Horsaerden, załoga szwedzka wyległa na pokłady i gromkimi okrzykami witała włoski aerostatek. Eskadra lotnicza, złożona z 5 aeroplanów marynarki szwedzkiej, towarzyszyła „Italii“ daleko po za Sztokholm. „Italia“ nad stolicą Szwecji przelatywała na tak nieznacznej wysokości, że mieszkańcy Sztokholmu mogli widzieć dokładnie aerostatek.

Sztokholm, 4 maja.
Stacja radiowa w Sztokholmie donosi, że w północnej Szwecji panuje pogoda korzystna dla dalszego lotu „Italii“.

Gdańsk, 4 maja.
O odlocie włoskiego aerostatu „Italia“ donoszą ze Słupska dalsze ciekawe szczegóły:

Odlot nastąpił dziś, to jest w czwartek, nad ranem o godz. 3.23. Oddział żołnierzy Reichswehry i policji z Berlina i Pomorza Pruskiego, wyposażony w 12 wielkich reflektorów, pomagał przy odlocie. Mimo, że nie była dokładnie ustalona chwila odlotu, zebrały się wielkie tłumy publiczności. Krótko przed godz. 3-ą aerostatek został podważony i wyprowadzony z hali na pole placu lotniczego Seddin. O godz. 3 m. 23 gen. Nobile dał komendę przecięcia lin. Spokojnie i majestatycznie aerostatek „Italia“ podniósł się z ziemi wśród okrzyków paru tysięcy widzów. Po krótkim czasie pel-

nym gazem odleciała „Italia“ ku wschodzącemu słońcu, w kierunku wybrzeża Bałtyku. Dzisiaj rano o godz. 6 min. 11 znajdowała się już nad wodami Bałtyku w odległości 220 km. na północo-wschód od Słupska. Gen. Nobile wypowiedział jeszcze przez radio podziękowanie dla Niemców za gościnę i przed odlotem wysłuchał przemówienia nadburmistrza m. Słupska.

Sztokholm, 4 maja.
Aerostatek „Italia“ przelatywał nad miastem Karlskrona, o godz. 7.30 — Oskarhamu na wysokości 150 do 300 mtr

Konflikt angielsko-egipski został narazie załagodzony. Eskadra angielska wróciła na Malte.

Londyn, 4 maja.
Podsekretarz stanu Chamberlain ka zał wczoraj doręczyć przez komisarza angielskiego w Egipcie rządowi egipskiemu odpowiedź Anglii na ostatnią notę egipską. Nota angielska wyraża na wstępie zadowolenie rządu Wielkiej Brytanii z powodu decyzji rządu egipskiego odroczenia ustawy o zgromadzeniach. Rząd angielski oświadczył dalej, że natychmiast będzie interwenjował, gdyby projekt tej ustawy miał być ponownie przedłożony parlamentowi, lub gdyby podobne zarządzenie było planowane w przyszłości. Anglia, jak stwierdza nota, nie może dopuścić do dyskusji nad zmianą angielsko-egipskiej konwencji z roku 1922. Na tej konwencji oparła się zasada stosunku Anglii do Egiptu i odwrotnie. W konwencji tej są 4 zastrzeżenia, z których jedno z najważniejszych przewiduje, że Wielka Brytania ponosi odpowiedzialność za ochronę życia i mienia cudzoziemców w Egipcie. Nota angielska kończy się

stwierdzeniem, że zastrzeżenia z konwencji z r. 1922 nie mogą być zlekceważone, ani osłabione lub ograniczone.

Londyn, 4 maja.
Rząd angielski wydał wczoraj rozkaz swej eskadrze wojennej, złożonej z 5 statków wojennych, ażeby rozpoczęła podróż powrotną na wyspę Malte. Podsekretarz stanu Chamberlain odczytał wczoraj na posiedzeniu Izby gmin treść noty angielskiej, doręczonej rządowi egipskiemu, przy czym wyraził przekonanie, że wycofanie projektu ustawy o zgromadzeniach Egiptu uczynił ze względu na deklarację z kwietnia r. 1922. Obecnie nastąpiło w Egipcie uspokojenie, co przyczyniło się do ogólnego odprężenia sytuacji.

Telegramy nadchodzące z Kairu donoszą, że odpowiedź angielska istotnie podziałała uspokajająco. W kołach politycznych uważają, że tem samem ustawa o zgromadzeniach została już zlikwidowana, a z nią konflikt z Anglią.

Epidemia samobójczych skoków w stolicy.

Trzy śmiertelne wypadki w ciągu jednego dnia.

Warszawa, 4 maja.
Liczba samobójstw, popełnionych przez skok z okna — zaczyna urastać już w Warszawie do rozmiarów epidemii.

Wczoraj znowu aż trzy osoby pozabawiły się życia w ten sposób. Na ulicy Hożej w domu nr. 1 rzucił się z okna na VI piętrze współwłaściciel i administrator tego domu, 64-letni Władysław Sukert. Desperat przed trzema tygodniami zaczął zdradzać objawy melancholii. Wszedł do ubikacji, otworzył okno, znajdujące się od strony podwórza i skoczył. Wzwanym lekarz odwiózł nieszczęśliwego, będącego już w agonii, do szpitala. Po godz. nnych męczarniach Sukert zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Drugi wypadek zdarzył się przy ul. Sierakowskiej w domu Nr. 2.

Z okna mieszczącej się na III piętrze pokojów umeblowanych wyskoczył 29-letni stolarz Dawid Blajberg, przyjeżdżny ze Stanisławowa. Blajberg załedwie przed dwoma tygodniami powrócił do Polski po 3-letnim pobycie w Ar-

gentynie i zamieszkał u braci swych w Stanisławowie. Stosunki jednak nie ułożyły się widać najlepiej, skoro Blajberg w dniu 1 maja przyjechał do Warszawy, zamierzając przez Gdańsk powrócić do Argentyny. Wczoraj o g. 2-iej po południu Blajber prosił o atrament, pióro i papier. Po napisaniu dwu listów rozebrał się do koszuli, stanął na parapecie okna od ulicy i krzyknawszy do przechodniów „Uwaga!“ — skoczył na bruk. Wzwanym lekarz pogotowia zabrał umierającego desperata do karetki, aby przewieźć go do szpitala, lecz Blajberg w drodze zmarł. W istach, pozostawionych w pokoju, Blajberg oskarża braci, iż są przyczyną jego śmierci.

Wreszcie w samo południe z okna klatki schodowej na IV piętrze domu nr. 45 w Al. Jerozolimskich wyskoczyła na podwórze kobieta nieznanego nazwiska lat około 25-ciu.

Wskutek upadku nastąpiło pęknięcie czaszki i wypłynięcie mózgu. Śmierć nastąpiła momentalnie.

Zwłoki odwieziono do prosektorjum. Nazwiska nie ustalono.

Spólne samobójstwo dwojga dziewcząt.

Warszawa, 4 maja.
W baraku nr. 50 na Żoliborzu mieszkała przy rodzicach 2 koleżanki, robotnice: 16-letnia Wanda Szmidtówna i 17-letnia Maria Kowalczykówna.

Przyjaciółki, mając wspólne zamierzenie, którego nie chciały wyjawić nikomu, postanowiły razem popełnić samobójstwo, do którego pierwsza dała inicjatywę Wanda. Z butelki esencji octowej udaly się obie na ul. Tatarską pod parkan cmentarza Powązkowskiego. Tam Szmidtówna, w ostatniej chwili podobno rozmyśliła się i udając, że truje się, poparzyła sobie usta, natomiast Kowalczykówna wypila pewną ilość esencji. Jakiś ich usłyszeli przechodnie, którzy zaalarmowali policję i pogotowie, które przewiozło Szmidtównę do 5-ego komisariatu, Kowalczykównę zaś do szpitala św. Łazarza.

Skarb w lipie.

Drzewa cmentarne będą roentgenizowane.

Warszawa, 4 maja.
Wiele hałasu uczyniły w swoim czasie poszukiwania skarbu z czasów obłędzenia Warszawy w r. 1831, jaki rzekomo miał znajdować się w jednej z lip na cmentarzu wolskim.

Lipę w obecności władz ścięto, jednak skarbu nie odnaleziono.

Pomimo to spadkobiercy nie rezygnują z dalszych poszukiwań, jednakże rząd nie ma zamiaru ponosić w dalszym ciągu kosztów poszukiwań.

Wobec tego spadkobiercy postanowili kontynuować je na własną rękę.

Poszukiwania ma sfinansować pewna osoba, pod warunkiem udziału w znalezionym skarbie.

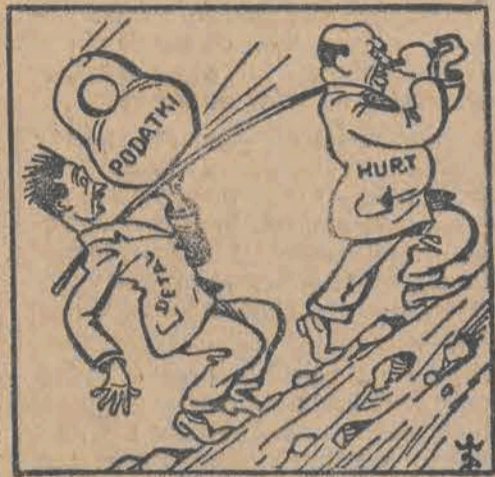
Prowadzone one będą na wiekszą skalę, z zastosowaniem promieni Roentgena, które będą prześwietlane stare poszczególnie drzewa.

W tym celu przewidywane jest założenie na cmentarzu instalacji elektrycznej.

Bajka.



Od wypadków do wypadków
Idąc razem w przyszłość mglistą.
Cieżar świadczeń i podatków
Niósł hurtownik z detalistą.



Gdy wspinali się kamraci
Po skalistym zboczniu strątem,
Równowagę brzemniu trać,
Wtył się wałac swym ogromem.



Lecz hurtownik trudom sprostał,
Nie dźwigając nic prócz deski.
Detalista zaś — pozostał,
— Ot i koniec tej groteski. W.D.

Prezes związku lokatorów na ławie oskarżonych.

Łódź, 4 maja.
Dziś rozpoczęła się w sądzie okręgowym sensacyjna sprawa przeciw prezesowi centralnego związku lokatorów i sulokator. Dawidowi Pawłowskiemu oraz dwóm jego krewnym funkcjonariuszom tego związku, oskarżonym o nadużycia stanowisk i sprzeniewierzenie pieniędzy związkowych.

Sprawę tę rozważa sędzia Korwin-Korotkiewicz w trybie postępowania uproszczonego. Oskarża prokurator Zabłiski.

Obronę wnoszą adwokaci Kobyliński, Forelle i Montlak. Do sprawy zażewzano przeszło 60 świadków.

Katastrofa na Wiśle.

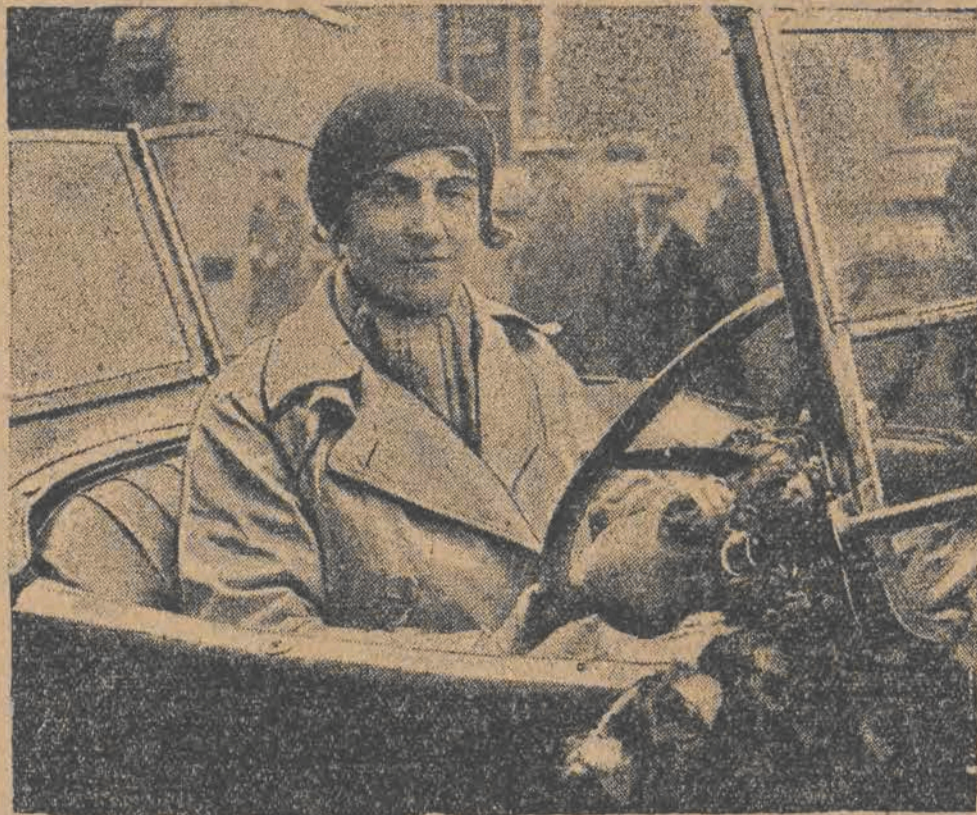
Warszawa, 4 maja.
Na Wiśle przyszło wczoraj do pierwszej sezonowej katastrofy. W godzinach popołudniowych podjęli przełazdkę łódź ząglowa po Wiśle uczniowie i uczennice. Żeglowano przy silnym wietrze od strony mostu Kierbedzia w kierunku mostu Poniatowskiego.

Na wysokości ul. Karowej wicher wywrócił łódź, której żaglem nieumiejętnie kierowano. Rozległy się rozpaczliwe krzyki, jadący wpadli do wody. Na szczęście znalazł się szybki i liczny ratunek.

Na miejsce katastrofy przybył pierwszy z pomocą na łodzi ratunkowej przodownik policji. Niebawem nadjechali s pomocą rybacy oraz na łodzi motorowej komisarz wodnego posterunku.

Walczących z falami ostatkiem sił niefortunnych żeglarzy uratowano.

Polska rekordzistka w automob. liznie.



Członkini Krakowskiego Klubu Automobilowego, p. Jabłońska, osiągnęła niezwykły rekord automobilowy, przebywając przestrzeń Paryż — Kraków (1.600 km.) w 4 dniach samochodem serwowym „Citroen”. Podróż odbyła p. Jabłońska samodzielnie, jadąc sama i troszcząc się o maszynę, drogę i t. d., bez uciekania się do czyjejkolwiek pomocy. Uzyskanie takiego, swego rodzaju, rekordu automobilowego przez p. Jabłońska, stawia tę sportsmenke w rzędzie najlepszych kierowczyń, przed którą otwierają się piękne horoskopy w tej gałęzi sportu.

Pierwszy spisec przeciw carowi Mikołajowi II na krótko przed wybuchem rewolucji

W rosyjskiej prasie emigracyjnej pojawiły się ciekawe rewelacje S. Smirnowa, dotyczące spisku rewolucyjnego, zawiązanego w Rosji carskiej na kilka miesięcy przed wybuchem rewolucji, w zimie 1916 roku.

W Moskwie odbyć się miał wówczas zjazd działaczy miast i ziemstw rosyjskich. Pomocą rząd carski zabronił odbycia tego zjazdu, ks. Jerzy Lwow prezes zjazdu i przyszły prezes pierwszego rządu rewolucyjnego w Rosji, zebrał w prywatnym mieszkaniu księcia Pawła Dolgorukowa naradę z udziałem kilku członków niedoszłego zjazdu i oskarżając o wszystko, co się działo w Rosji, cara Mikołaja II, oświadczył, iż należy przejść od słów do czynów.

Na zwrócone doń pytania, jak należy rozumieć to wezwanie, oświadczył ks. Lwow, iż należy obalić Mikołaja II i powołać na tron rosyjski b. głównodowodzącego armii rosyjskiej w. ks. Mikołaja Mikołajewicza, który zajmował wtenczas stanowisko namiestnika carskiego w Tyflisie.

Obecny na naradzie prezes Tyfliskiej rady miejskiej p. Chatisow otrzymał polecenie nawiązania kontaktu z w. ks. Mikołajem Mikołajewiczem. Przed tem jednak zapragnął porozumieć się z Miliukowem i Czcheidze.

Pierwszy z tych polityków zapewnił p. Chatisowa, iż wybuch rewolucji w Rosji jest nieunikniony i nastąpi w najbliższej przyszłości, Czcheidze zaś twierdził, iż rewolucji oczekiwać nie można, oraz, że próby zamieszek rewolucyjnych wszczęte być mogą podczas wojny tylko przez prowokatorów.

W pierwszy dzień Nowego Roku 1 stycznia 1927 roku p. Chatisow przybył z życzeniami do w. ks. Mikołaja Mikołajewicza w Tyflisie i w rozmowie zwrócił się z prośbą o wyznaczenie mu poufnej audjencji.

Audjencja ta odbyła się w pałacu w. księcia w tenże wieczór. Gdy Chatisow zakomunikował wielkiemu księciu decyzję moskiewską działaczy politycznych i zaproponował mu udział w spisku, wielki książę oświadczył, iż da odpowiedź za dwa dni.

W. ks. Mikołaj Mikołajewicz — jak się później okazało — porozumiał się z w. ks. Mikołajem Michajłowiczem i przyjąwszy po dwu dniach p. Chatisowa, oświadczył, iż nie może wziąć udziału w spisku.

Mimo ścisłej tajemnicy, która otaczała rozmowę p. Chatisowa z wielkim księciem, dowiedział się o niej departament policji w Piotrogradzie.

Carowa Aleksandra Teodorówna zażądała od cara ukarania wielkich książąt. W. ks. Mikołaj Michajłowicz wydany został z Piotrogradu, w. ks. Mikołaj Mikołajewicz przeniesiony być miał na inne stanowisko na Daleki Wschód.

Rewolucja uniemożliwiła carowi wykonanie tego zamiaru.

Rekord króla „szczurów hotelowych” 300 kradzieży w ciągu trzech lat

W zeszłym tygodniu policji paryskiej udało się aresztować ormianina Ulbabowa, który grał rolę lokaja. Osobnik ten, mający lat trzydzieści sześć, był właśnie królem szczurów hotelowych, popełnił bowiem w okresie niecałych lat trzech przeszło trzysta kradzieży, które mu przyniosły co najmniej pół miliona franków w gotówce lub w klejnotach.

Ulbabow kradł najczęściej w hotelach, położonych w pobliżu dworców. Przybywał on do takiego hotelu zazwyczaj o dwunastej lub pierwszej w nocy, brał bardzo elegancki numer, zaznaczając z góry, że trzeba go wcześniej obudzić, gdyż wyjeżdża rankiem w takim a takim kierunku.

Objawszy przeznaczony numer Ulbabow stawał między podwórnymi drzwiami (we wszystkich niema hotelach są takie drzwi) i nasłuchiwał, czy

któ z sąsiadów nie wychodzi. Usłyszywszy, że istotnie ktoś opuszcza numer, Ulbabow biegł zaraz w tym kierunku, dostawał się przy pomocy wytrychów do opuszczonego pokoju i kradł co wpadło w rękę.

Pewnego razu lokator takiego okradanego pokoju znalazł złodzieja u siebie; ormianin jednak wcale się nie zmieszał, owszem, z całym spokojem zauważył, że pomylił się co do pokoju i sądził, że jest u siebie. Dodać należy zresztą, że nie udało mu się jeszcze nic w tym pokoju ukraść.

Skoro tylko policja go schwytała, rozesłano do hoteli paryskich okólnik, a do biur zarządów nadeszły bardzo liczne zgłoszenia co do popełnionych przez tego ptaszka kradzieży.

Dlaczego ptaki śpiewają? Ciekawe wyjaśnienia amerykańskiego badacza życia ptaków.

Wychodząc w pole, czy do ogrodu w wolnej chwili, nie jeden z nas, usłyszawszy śpiew ptasząt, zada sobie pytanie, dlaczego ptaki śpiewają.

Pytanie to oddawna już zaprzętało umysły przyrodników, odpowiadano je dnak na nie z punktu widzenia zgola niewłaściwego, bo wychodząc z założenia, że śpiew jest u ptaków wyrazem radości z powodu tego, że ziemia jest piękna lub że ta czy inna samiczka podoba się danemu ptaszekowi nieporównanie więcej, niż wszelkie inne.

Sprawą śpiewu ptaków zajął się ostatnio angielski przyrodnik Nicholson, który daje bardzo ciekawe i pouczające wskazówki; Nicholson opiera się zresztą na badaniach znakomitego znawcy życia ptaków, Howarda.

Wygląda to dziwnie — pisze ów Nicholson — że właściwie w okresie, kiedy trzeba było wykonać tyle roboty w tak krótkim czasie, samiec ptaków tracił czas na śpiew. Było to bardzo ładnie z ich strony, bo uprzyjemniało pracę samiczkom można było jednak przy puszczać, że niejedna samiczka wolałaby zamiast najmilszego nawet śpiewu skuteczną pomoc w pracy.

Nawet po wykluczeniu się młodych, gdy gorączkowo latać trzeba było w poszukiwaniu żeru, samiec i wtedy prze-

rywał co jakiś czas pracę i śpiewał; śpiewał mimo, że miał w dziobie przeznaczony dla dziatwy robaki. Trudno było zrozumieć to wszystko zwłaszcza w świetle walki o byt.

Dlatego nieraz zadawano sobie pytanie, że skoro śpiew nie miał żadnego ukrytego celu, czem wytłumaczyć sobie fakt, że ptaki próżnujące podczas śpiewu nie zginęły na rzecz tych, które czas spędzały bardzo pracowicie? Tajemnica ciągle była nierozwiązana aż do chwili, gdy podpatrzono wreszcie, że dotychczasowa teoria o łączeniu się ptaków w pary była nieścisła.

Okazało się bowiem, że samiec u ptaków nie jest bynajmniej trubadurem; pierwszy jego czyn polega na tym, by osiąść na odpowiednim kawałku ziemi, gdzie często na bardzo znacznej odległości niema ani jednej samiczki jego gatunku. Osiąść tam i śpiewać tak długo, aż się jakaś samiczka zgłosi. Bo u ptaków samiczka szuka, a nie samiec.

Samiec, nie mający do ofiarowania domu, nie miałby żadnych widoków powodzenia. A celem śpiewu było dać znać samiczce o swym istnieniu, jednocześnie zaś ostrzec wszystkich współzawodników, że na tym terenie on ma prawo przedewszystkiem. A więc śpiew, ptaka pełni rolę bardzo ważną, bo nie pozwala dostawać się innym ptakom na teren łowów, które sobie zastrzegł dany samiec, by móc wyżywić swe potomstwo.

Utrzymanie współzawodników w przywołanej odległości przy pomocy śpiewu jest łatwiejsze, aniżeli walka z nimi. Samiec jednak gotów jest również walczyć, gdy jego ostrzeżenie nie skutkuje. To też w praktyce dochodzi często do bijatyk.

Może teoria ta pozbawia nas czaru, jaki zawierał w sobie dotąd w naszym rozumieniu śpiew ptaków; może odbiera go z całej poezji. Ale największą poezją jest prawda. Wszystko zaś zdaje się przemawiać za tem, że wywoływanie bliższe są prawdy, aniżeli nasze poglądy dotychczasowe.

Przechodząc przez ulicę rozetrzyj się uważnie, unikniesz kalectwa i śmierci.

Kazimierz Tetmajer laureatem m. Warszawy.



Tegoroczną nagrodę Jteracka miasta Warszawy otrzymał znakomity poeta, Kazimierz Tetmajer. Statut nagrody zostawia sędziom do uznania: mogą przyznać nagrodę za jakieś wybitne dzieło, albo też za całokształt działalności. Istotnie, z tego punktu widzenia, wybór nie mógł paść trafniej. Kazimierz Tetmajer jako bryk, rewelacyjny wręcz dla swojej doby i zapisany trwale na kartach piśmiennictwa naszego jako nieskazitelny mistrz słowa; odkrywca i piewca „Skąlnego Podhala”, zasługiwał w całej pełni na tę nagrodę.

Zwiastun / wielkiej burzy w życiu gospodarczem Niemiec

W życiu gospodarczem Niemiec zanoszą się na wielką burzę. Umowy zbiorowe w całym szeregu gałęzi przemysłu, wygasające w marcu i kwietniu br. zostały przedłużone na czas krótki, aby walkami o płace nie zaostrzać przedwborczej walki politycznej.

W maju, a najdalej w czerwcu oczekiwac należy wymownienia umów zbiorowych przez organizacje robotnicze w 380 gałęziach przemysłu, zatrudniających 5 milionów 300 tys. robotników. W przeciagu kilku dni może zamrzed cała produkcja przemysłowa Niemiec 5-miljonowa armia robotnicza może chwycić się groźnego oręża strajku.

Związki zawodowe zapowiadają już ostrą walkę o podwyżkę płac, a zorganizowany przemysł niemiecki czyni ze swej strony przygotowania, aby go ta walka nie zaskoczyła.

Starcie to, zdaje się nieuniknione, może przybrać istotnie katastrofalne rozmiary. Skoro bowiem armia walczących robotników przekraczała 5 mil., i owraz z rodzinami płomienną walki objętych będzie około 20 milionów ludzi.

Publicyści niemieccy zapytują, jak się to stać mogło, iż we wszystkich dziedzinach przemysłu umowy zbiorowe kończą się o tym samym czasie i dają wyraz przekonania, że działała tu burzycielska ręka Moskwy.

Bolszewickiej międzynarodowce zależy oczywiście na dezorganizowaniu życia gospodarczego Europy i wywoływaniu groźnych konfliktów świata pracy ze światem kapitału. Atak bolszewizmu, podjęty w r. 1926 w formie strajku generalnego na spokój gospodarcy Wielkiej Brytanji, zakończył się stromotną klęską agentów moskiewskich.

Obecnie przyszła kolej na Niemcy.

Dr. med. A. Wiloński
ChOROBY SERCA I PŁUC
Piotrkowska № 80,
Telefon 71-90
Przyjmuje od 5-7 po poł.

Szybka i sprawna komunikacja

jest nieodzownym czynnikiem społecznego życia.

Łódź w tej dziedzinie jest niestety unoślędzona

Łódź, 4 maja.

Łódź rozwija się z szybkością wręcz błyskawiczną. Zmechanizowane i tętniące rytmem życia, przybrało zawrotne tempo, właściwe wielkim ogniskom energicznej i twórczej pracy. Pod tym względem Łódź coraz bardziej upodabniać się zaczyna do wielkich ośrodków przemysłowych Ameryki. O ile jednak po tamtej stronie oceanu wszelkie urządzenia publiczne przystosowane zostały do tego wzmożonego tempa, o ile wszad przejawia się dążność w kierunku scharmonizowania potrzeb społecznych z postępem życia i techniki — o tyle u nas dzieje się to wszystko w kierunku wręcz odwrotnym.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że jednym z najważniejszych warunków normalnego biegu społecznego życia jest sprawność i szybkość środków komunikacyjnych. O znaczeniu ich przekonaliśmy się niedawno aż nazbyt dosadnie, kiedy to wskutek nawałnicy śniegowej Łódź w ciągu czterech dni pozbawiona była międzymiastowej komunikacji telefonicznej. Organizm gospodarczy miasta doznał wówczas katastrofalnego wstrząsu a rynek włókienniczy pozbawiony w ciągu tych kilku dni kontaktu ze światem przeżywał ciężkie chwile przesilenia i zastoju. Mimo to jednak czynniki miarodajne nie śpięszyły się z naprawą uszkodzonych linii. Dopiero po czterech długich dniach, ozwały się dzwonek zamiejskich telefonów. Ta opieszałość była jaskrawym dowodem ignorowania potrzeb wielkiego miasta. Była dowodem jednym z wielu...

Sprawność naszej komunikacji telefonicznej pozostawia zresztą bardzo wiele do życzenia. Dość wspomnieć, Łódź, stolica polskiego przemysłu nie posiada dotychczas bezpośrednich przewodów telefonicznych z szeregiem innych miast. Nie sięgamy jednak tak daleko. Ograniczymy się w tej chwili do drobnego, wielce jednak wymownego szczegółu.

Otóż przed kilku dniami jedno z pism doniosło, że ministerstwo poczt i telegrafu zakupiło zagranicą 75 motocykli z przyczepkami do opróżniania z korespondencji skrzynek pocztowych. W Warszawie, Krakowie, Poznaniu i innych miast system ten był już dawno praktykowany.

W Łodzi natomiast opróżniano skrzynki pocztowe przy pomocy jedno konnych wózków. Uważano jednak widocznie, że tego rodzaju system nie odpowiada już duchowi czasu, tembardziej, że koń ustępuje wszędzie maszynie, i... wózki skasowano. Miast motocykli ukazali się jednak... piechurzy.

Cchy wspólnik elektryczny

Łódź, 4 maja

Swego czasu doniesiono elektryczni łódzkiej, że p. Bernard Burchardt, zamieszkały przy ulicy Pomorskiej 129, ko rzysta z prądu elektrycznego, mimo, iż mu oplombowano instalację.

Pracownicy elektryczni, których wysłano do jego mieszkania, rzeczywiście stwierdzili, iż posiada on instalację elektryczną włączoną do pionu bez zezwolenia elektryczni.

Sprawę skierowano do policji.

P. Burchardt został pociągnięty do odpowiedzialności i znalazł się przed sądem, który skazał go na 100 złotych grzywny z zamianą na 14 dni aresztu.

Opróżnianie skrzynek pocztowych „per pedes” pochłania kilka godzin czasu. List, niekiedy b. pilny wędruje więc ze skrzynki na pocztę całe „wieki”, a tymczasem adresat czeka nań z niecierpliwością. System żywcem

wzięty z przed półwiecza. Żadną jednak miarą nie chce się on pogodzić z tętnem współczesnego życia i dlatego tuszymy, że część nowozakupionych motocykli przeznaczy ministerstwo poczt i telegrafu Łodzi. X.

Polski lot transatlantyczny.



Jak już donosiliśmy, dwaj polscy piloci wojskowi szykują się do przelotu nad Atlantykiem. Lot ma się rozpocząć dnia 10 b. m. w Paryżu. Powyżej podajemy fotografie bohaterskich lotników. Są to: Ludwik Idzikowski (na lewo) i Kazimierz Kubala (na prawo).

Warszawianka na dworze królowej Afganistanu

Perła frwzjerek warszawskich upatrzona do zdobienia hebanowych sple'ów pięknej królowej.

Z Warszawy donoszą:

Królowa afgańska w czasie swego pobytu w Warszawie zaangażowała do Kabulu manicurzystkę — polkę.

Jest to p. Felicia Sawicka.

Panna Sawicka, osoba młoda, przystojna, warszawianka, o niezwykle energicznym charakterze i płomiennym błysku w oczach, mówi o sobie z całą otwartością i prostotą:

— Pracowałam dotąd jako manicurzystka w jednej z firm warszawskich i nie myślałam o zmianie, zadowolona z dotychczasowej egzystencji. I oto pani generalowa Sosnkowska poleciła mnie królowej. W czasie pobytu królowej Surji w Polsce byłam ciągle przy niej. Stosowałam wobec niej najrozmaitsze zabiegi kosmetyczne. Mój masaż rąk i nóg, wodna ondulacja, ubioranie i rozbieranie królowej — tak się jej spodobały, że zaproponowała mi wyjazd z nią do Kabulu. Po krótkim wahaniu zgodziłam się. Były tego różne przyczyny.

— Naprzykład?

— Przedewszystkiem, chętnie zwiędzę tajemniczy wschód który mnie bardzo nęci, po drugie zaangażowałam się na dobre warunki: kontrakt dwuletni, całkowite życie, utrzymanie i ubranie oraz 10 funtów gotówka. A po trzecie jestem wolna.

— ?!

— Jako panna mogę wyjechać. Gdybym była mężatką zapewne mąż nie puściłby mnie tak daleko.

— Jakie wrażenie ma pani o królowej?

— Jest to osoba czarująca. Jako czło-wiek bardzo miła, równa, spokojna, grzeczna, wręcz bez nerwów. Charakter bardzo wytworny, a prosty. A przytem piękna, ma cudowne, hebanowe włosy, bladą, zlekka zarysowaną cerę i przedziwne, delikatne ciało... Królowa miała ze sobą dwie duże skrzynki z kosztownościami. Były tam skarby nie-

zmiernie: olbrzymie brylanty, perły, szmaragdy.

— A jak się panie porozumiewały z królową?

— Trochę po francuski, który nieco znam, trochę na migi, a nieco przez tłumacza, który asystował królowej.

— Kiedy pani wyjeżdża?

— Za jakieś 10 dni. Po wyjeździe królestwa z Moskwy wyjadę do Angory, a stamtąd do Kabulu. Wiadomość o tem dostane z ministerstwa spraw zagranicznych — zakończyła nie bez od-cienia dumy miła warszawianka, pierwsza manicurzystka polska, która jest na drodze do zrobienia zagranicznej kariery.

Ojciec okradł syna.

Był nałogowym alkoholikiem.

Sąd skazał go na 6 tygodni aresztu.

Łódź, 4 maja

Zaiste zgola niezwykle stosunki panowały w rodzinie Szybockich, zamieszkałych przy ulicy Zielonej.

Młody Szybocki był zdelnym handlowcem i w krótkim czasie dorobił się małego mająteczku.

Gdy przed kilku laty ożenił się z posażną panną, powiększył jeszcze swój stan posiadania.

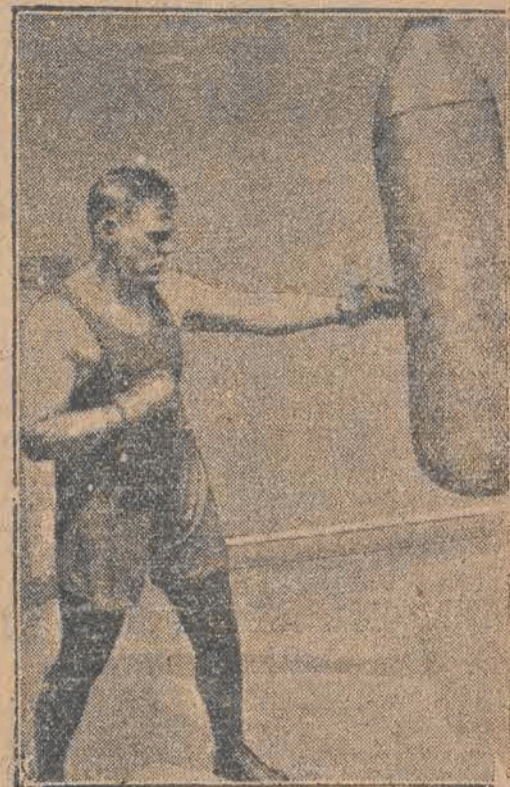
Ojciec jego, który prowadził hulasz-czy tryb życia, nie był z niego zadowolony.

— Rzuć to wszystko, synku mówił mu — po co tyle pracujesz, kiedy mógłbyś się bawić. Gdy byłem w twoim wieku, inaczej spędzałem czas!

Staruszek mieszkał u syna od szeregu lat.

Nie mógł on żyć bez knajpy.

Przeciwnik Tunney'a.



BUD GORMAN, podczas treningu. Jak wiadomo, bokser ten sżykuje się do meczu z Geną Tunney'em, któremu chce wydrzeć tytuł mistrza świata.

Cztery łodzianki, znęcone do życia usiłowały pozba-wić się życia.

Łódź, 4 maja.

Wczoraj w godzinach porannych na placu Reymonta zauważono młodą kobietę zdradzającą słabe oznaki życia. Wezwano do niej lekarza pogotowia, który stwierdził otrucie eterem. Desperatkę w stanie nieprzytomnym przewieziono do zbiorni miejskiej.

Jak się okazało była to 26-letnia Lid-ja Jeske, bezrobotna, zamieszkała przy ulicy Zamenhofs 19.

Młoda niewiasta od dłuższego czasu znajduje się w skrajnej nędzy.

W ubiegłym tygodniu dwukrotnie usiłowała ona popełnić samobójstwo, na ulicy Pustej i w bramie domu przy ulicy Piotrkowskiej 108.

Żona właściciela sklepu przy ulicy Grabowej 8, Bronisława Karkowska, w celu samobójczym napila się większej dozy jodyny.

Lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy pozostawił ją w mieszkaniu. Przyczyna rozpaczliwego kroku rozstrój nerwowy.

W mieszkaniu własnem przy ulicy Krótkiej 17 targnęła się na życie 18-letnia Janina Jankowska. Pogotowie stwierdziło zatrucie jodyną i desperatce przepłukał żołądek.

W mieszkaniu rodziców przy ulicy Piotrkowskiej 92 otrula się nieznaną trucizną 20-letnia Stefanja Szpilzei. Przyczyny rozpaczliwego kroku nie ustalono.

Całemi dniami zamęczał syna, by ter mu dał pieniądze na wódkę.

Syn skąpił jednak grosza na hulanki co często stawało się przyczyną zajad-nych kłótni.

Pewnego dnia, gdy nie chciał mu dać pieniędzy, ojciec sprzedał kilka sprzętów domowych.

Nie bacząc na to, że spotkał się z wyrzutami, następnej nocy okradł syna ogła-cając niemal doszczętnie mieszkanie.

Tym razem pociągnięto to dlań fatalne skutki albowiem syn zwrócił się do policji, która odszukała zbiegła i zdołała mu odebrać część rzeczy.

Na sprawie staruszek tłumaczył się, że jest nałogowym alkoholikiem i sprzedał garderobę za bezcen, by tylko móc kupić wódkę.

Sąd skazał go na 6 tygodni aresztu.



— Mam tak rozstrojone nerwy, że od tygodnia nie mogę zmużyć oka i nie sypiam po nocach.
— Panie, tylko boks! Powiadam panu, że już po pierwszej lekcji nie mogłem otworzyć oczu przez trzy dni.



Z teki lodzermenscha.

Trzy rzeczy ma każda kobieta: jakąś słabość, jakiś romans i sztuczne zęby.

Kobieta umie patrzeć przez palce i przez palce słuchać.

Tylko kobieta potrafi słuchać z narzęzoną nieuwagą.

Kto z was, moi państwo, widział takie rzadkie rzeczy jak: zabitego osła, kelnera w okularach, pogrzeb fryzjera, szewca w nowych butach i weksel bez protestu?

Od myślenia dostaje się zmarszczek na czole. Dlatego łodzianka nie lubi mieć zmarszczek.

Co to jest frak? Frak jest albo zaciasny, albo pożyczony.

Życie ludzkie podobne jest do połowy bułki. Jak się pół bułki przyłoży do łustra — widać całą i tak jest z życiem. Dzisiaj się jest żywym, a jutro się umiera. Ale gdzie jest podobieństwo, tego nie wiem.

Najnieprzyjemniejsza rzecz na świecie to śmierć. Całe szczęście, że człowiek umiera dopiero w końcu życia.

Najprzód przyszedł na świat Adam a potem Ewa. To nie dziwnego, że ona, jako kobieta się spóźniła, ale to jest dziwne, że Ewa się spóźniła, jakkolwiek nie była zajęta swą toaletą.

Ku-Ku.

TEATR MIEJSKI.

Ostatnie występy Józefa Węgrzyna w „Don Juanie” odbędą się w dniach: dzisiaj, t. j. w piątek, jutro, w sobotę wieczorem, oraz we wtorek i środę następnego tygodnia.

„Zemsta” Fredry dana będzie jutro na przedstawieniu popołudniowym dla szkół. Ceny od 50 groszy do 3 zł.

Jubileuszowe (50-te) przedstawienie „Kredowego koła” odbędzie się w niedzielę wieczorem. Ceny popularne (od 50 groszy do 6 zł).

„Święto kwitnienia wiśni” dane będzie w niedzielę po południu po cenach popularnych.

TEATR KAMERALNY.

Dzisiaj, jutro i w niedzielę wieczorem „Powrót do grzechu” z Michałem Zniczem w kapitalnej roli pechowca-fotografa.

W niedzielę o godz. 5 po południu po raz ostatni „Mecenas Bolbec i jego małż.”.

TEATR POPULARNY.

Dzisiaj o godzinie 8.20 wieczorem dramat historyczny w 5 aktach „Kazimierz wielki i Esterka” St. Kozłowskiego.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA
(Piłkowska 295)

W sobotę o godz. 8.20 i w niedzielę o godz. 4.20 i 8.20 wiecz. melodyjna operetka w trzech aktach „Wesoła wdówka” w premierowej obsadzie z baletem i huśtawkami.

Bilety na wszystkie przedstawienia do nabycia na miejscu w kasie teatru.



— Widzę, że szklanek macie dość w restauracji. A czy nigdy nie zmieniacie obrusów?
— Nie wiem, proszę pana, bo jestem tutaj dopiero od trzech miesięcy.

Szanujmy zdrowie!..
W jatkach, sklepach i cukierniach przepisy higieniczne nie są przestrzegane.

Łódź, 4 maja.

Zbliża się lato, a w tym właśnie czasie staje się niezmiernie aktualną kwestja ochrony artykułów spożywczych

od zepsucia i przestrzegania zasadniczych warunków higienicznych w jatkach, cukierniach i sklepach kolonialnych.

Jest to sprawa niezmiernie ważna, albowiem jak uczy nas praktyka lat ubiegłych z nastaniem ciepłych dni zwiększa się ilość zachorowań z powodu nieprzestrzegania w sklepach i jatkach przepisów sanitarnych.

Przedewszystkiem baczna uwaga należy zwrócić na

jatki,

które pod względem higieny pozostawiają bardzo wiele do życzenia. Rzeźnicy powinni w okresie wiosennym i letnim zabezpieczyć je odpowiednio od zepsucia i much, przenoszących zarazki z jednego miejsca na drugie.

Dotyczy to również

sklepiarzy,

którzy w stopniu niemiernym winni dbać o zachowanie zasad higienicznych w stosunku do posiadanych w sklepie artykułów spożywczych. Łatwo ulegają jatkach zepsuciu wskutek ciepła.

Straganiarze na ulicach Łodzi wprowadzili już na rynek nowy, letni arty-

kuł: —

lody.

Polecamy go również urzędzie władz sanitarnych. Przy bliższym zapoznaniu się z tym „chłodzącym artykułem” okaże się z pewnością, że fabrykanci „śmietankowych i czekoladowych lodów” zamiast śmietany i czekolady używają najczęściej do swych wyrobów mąki, co jest niedopuszczalne.

Ponadto w ostatnich czasach potajemnie wytwórnie wyrabiają

kefir,

który sprzedawany jest po niższej cenie bez etykiet, bez nazwiska właściciela zakładu.

Keфир taki wyrabiany jest w warunkach wysoce niehigienicznych i stanowić może doskonały obiekt do eksperymentów państwowego zakładu badania żywności.

Oto kilka przykładów i wskazówek na temat uchybień sanitarnych, które w związku ze zbliżającym się latem wywołać mogą zgubne skutki.

Główna komisja sanitarna Wydziału zdrowia przy magistracie winna przeprowadzić ścisłą kontrolę w sklepach, jatkach i cukierniach, budkach z wodą sodową, w celu pociągnięcia do odpowiedzialności tych, którzy nie stosują się do przepisów sanitarnych.

EX.

Amputowana ręka
dała doktorowi możliwość poczynienia ciekawych obserwacji.

Doktor Lobligeos, pracując w dziale rentgenologicznym w zakładzie leczniczym, tak niebezpiecznie uszkodził sobie promieniami X prawą rękę, iż powstała konieczność jej amputacji.

Przez długi czas — píše doktor L. — zdawało mi się, iż posiadam w dalszym ciągu uciętą rękę i mam wrażenie, iż ręka dalej znajduje się w rękawie marynarki i że palce jej są założone pomiędzy guzikami kamizelki.

Tak ją bowiem trzymałem od czasu, kiedy poczęły mi w niej dolegać bóle.

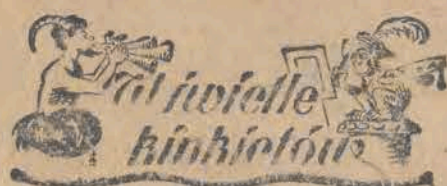
Może on zawsze dokładnie określić to miejsce w próżni, gdzie winienby był się znajdować amputowany mu łokieć lub palce i często mimowoli podnosi on

to nieistniejące prawe ramie, aby odciąć rękę pomocą drugiej przy jakimś rękojczy, wymagającym pracy obu rąk razem.

Zdaje mi się nadto zupełnie wyraźnie, iż zamyka on lub otwiera dłoń, doznaje w nieobecnej ręce najrozmaitszych uczuć jak kłucie, swędzenie, palenie itp.

Dr. Lobligeos zjawisko to uzasadnia twierdzeniem, iż ośrodkki nerwowe, w których łączyły się nerwy uciętej ręki, znajdują się jeszcze w pozostałej po amputacji części i one to wywołują w mózgu te same uczucia, którym dawniej podporządkowywała się owa obecnie nie egzystująca część ciała.

Koncesjonowane Kursy Kierowców Samochodowych Polska
Y.M.C.A.
Aleja Kościuszki 68, tel. 22-90.
Dnia 29 kwietnia 1928 r. otwiera nowy kurs dla zawodowych i amatorów obojga płci.
Zapisy przyjmuje kancelaria codziennie od godz. 9 do 12 i od godz. 14 do 20
UWAGA! Ceny przystępne. ratami.



„Pazanrobowa” sztuka
Oskara Wilde a
Spirytystyczno literacka sensacja
Londynu.

Londyn, w maju.

Tajemnicza teatralna sztuka rzekomo podyktowana w transie medialnym przez ducha Oskara Wilde zajmuje w dalszym ciągu opinie zarówno kół spirytystycznych jak i literackich. Sceptycy, którzy całą tę sprawę chcieliby potraktować jako zręczny trick reklamowy pomyslowego dyrektora teatru, mają trudne do obronienia stanowisko, albowiem cały styl i charakter sztuki jest utrzymany zupełnie w duchu twórczości Oskara Wilde.

Jeżeliby tedy ktoś chciał się upierać przy fałszerstwie, to musi wyjść chyba z założenia, że medium Mrs. Harster - Dowden sama jest wybitną poetką, która się zdołała wczuć do najdrobniejszych szczegółów w twórczość znakomitego autora „Wachlarza Lady Windomere”.

Na seansach, na których spisano sensacyjną rękopis, były obecne cztery osoby, wśród nich zaś niejaki p. Soal, który oświadcza, że gotów jest przysięga stwierdzić, iż trzymał rękę medium, poruszającą się automatycznie w transie.

Medium zdawało się być pogrążonym w śnie hipnotycznym i pisało przeciętnie 2500 słów na godzinę. W manuskrypcie nie skreślono ani słowa.

Przywzruszenie, że kobieta, która dotychczas nie wykazywała żadnych literackich zdolności, mogłaby w takim szalonym postępie stworzyć dzieło o wysokiej wartości artystycznej, jest więcej aniżeli nieprawdopodobne. W dodatku naprzekór powątpiewaniom sceptyków pismo manuskryptu jest zupełnie identyczne z charakterem pisma Oskara Wilde'a.

Prowadzone w ostatnich dniach, jak najdokładniejsze grafologiczne badania pisma tego medialnego utworu i autografy Oskara Wilde uznają, że jest to jedno i to samo pismo bez żadnych różnic. Medium zaś w stanie jawy miało zupełnie inny charakter pisma i nigdy w życiu nie widziało autografów Wilde'a. Tytuł dzieła brzmiał pierwotnie „Osobliwa sztuka teatralna”, a potem tytuł ten został przez ducha kontrolnego zmieniony i obecnie brzmi: „Czy to nie fikcja poetyczna?”.

Józefina tańczy moralnie
orzekli cenzorowie węgierscy
i zezwolili na występy Józefiny Baker.

Z powodu zapowiadanych występów gościnnych w Budapeszcie murzyńskiej tancerki Józefiny Baker, wniósł interpelację w parlamencie węgierskim poseł katolicki Petrovacs, domagając się wzbronienia słynnej tancerce występów ze względów moralnych.

Skutkiem tej interpelacji wyznaczył minister spraw wewnętrznych Sztivovszky komisję, która miała orzec, czy taniec Józefiny Baker i jej kostjum nie ułwaczają moralności.

W teatrze Royal - Orpheum odbył się próbny popis tancerki. Józefina Baker wystąpiła w kostjumie ze strusich piór i przepasana była pasem z bananów.

Taniec wywarł na sędziach jaknajlepsze wrażenie i murzyńskiej tancerce pozwolono na występy w Budapeszcie.

Krwawa bójka.

Łódź, 4 maja

Na ulicy Srebrzyńskiej wynikła bezrozaj krwawa bójka, w czasie której bezrobotny Leonard Drewnowicz (Główna 29) został dotkliwie poturbowany przez nieznaną napastników. Udzielono mu pomocy lekarskiej.

Spór o życie pozagrobowe

Conan Doyle contra Edison.

Burza wywołana przez młn e podany interwiew.

Przed kilkunastu dniami ogłosił jeden z dzienników amerykańskich, iż słynny wynalazca Tomasz Aloa Edison, tytan pracy, który mimo ukończonych lat 80 spędza codziennie 12 godzin w laboratorjum, zmienił zasadniczo swe poglądy na życie pozagrobowe.

Do niedawna jeszcze twierdził Edison, iż nic na świecie nie ginie, a zatem nie może zginąć energia dusz ludzkich. Obecnie zaś miał przyjść do przekonania, że niema życia pozagrobowego.

Wiadomość ta wywołała oburzenie w Ameryce i w Anglii, gdzie w czasie wojennym namnożyło się ebez liku różnych towarzystw okulistyczno-spirytystycznych i obcowanie z duchami zmarłych jest najaktualniejszym zagadnieniem dnia.

Opinia Edisona uczul się szczególnie dotknięty Conan Doyle, słynny pisarz i przewodca okultystów angielskich.

Conan Doyle zwrócił się więc listownie do Edisona, zapraszając go na szereg seansów do Londynu, które go przekonają, że człowiek żyje po śmierci i bardzo żywo interesuje się ludźmi na ziemi.

Celem przekonania Edisona zacytował Conan Doyle osatni fakt, który wywołał niezwykłą sensację w całej Anglii.

Niedawno zginął w wypadku automobilowym hrabia Duncombe Teversham.

Świadkiem śmierci hrabiego był syn Conan Doyle, Denis, który znajdował się w tym samym automobilu i cudownym sposobem wyszedł cało z katastrofy.

Przed kilku tygodniami podczas seansu z M-rce Barkiel, sławnym obecnie medjum londyńskim, zjawił się duch hr. Tevershama i rozpoczął głośną rozmowę z Denisem.

Wypytywano go o znajomych i przyjaciół, opowiadał o zmarłych i o ich lotnie na drugim świecie, a wreszcie zwrócił Denisowi uwagę, iż nowokupiony

przez niego automobil posiada wady w mechanizmie, które mogą być powodem katastrofy.

Ostrzeżenie ducha było słuszne. Denis zbadał swą maszynę i znalazł w niej ukryte niedokładności.

Na list Conan Doyle nie odpowiedział jeszcze Edison, albowiem zajęty jest w tej chwili pracą nad jakimś epokowym wynalazkiem.

Przyjaciele wynalazcy twierdzą jednak, iż sprawa zainteresowała go bardzo.

Co do rzekomych jego oświadczeń ogłoszonych przez dziennikarza, stwierdza Edison ich niedokładność i zaprzecza jakoby zaprzeczał możliwości życia pozagrobowego.

„Mężczyzna powinien mieć 4 żony“

dowodzą konserwatywni Turcy.

Bunt przeciw jednożeństwu wywołała same kobiety

Nie tak łatwo wprowadzić jednożeństwo w krajach muzułmańskich, jakby się mogło zdawać.

Wprawdzie wielu jest naśladowców tureckiego dyktatora Kemala Paszy, ale nie mogą prawa, jeśli lud nie chce ich wykonywać.

Przeciwko jednożeństwu buntują się zaś w Turcji nie tylko mężczyźni ale przede wszystkim kobiety.

Skutkiem zniesienia wielożeństwa wiele kobiet znalazło się w bardzo trudnym położeniu materialnym.

Życie społeczne nie jest na tyle rozwinięte w krajach muzułmańskich, aby kobieta mogła samodzielnie pracować na

Już na początku świata stworzył Bóg dobrotliwy Ewę, jasnowłosą, z wielkim podziwem Adama i wszystkich innych zwierząt, zgromadzonych w raj! Czy po dziw ten był długotrwały — niewiadomo! Bo zło włosów z czasem spłowiło, a wszystkie czarujące wady naszej pra-pra-babki pozostały niezmiennione. Ale o tem historia biblijna milczy!

Od złotych włosów Heleny zapaliła się Troja, a mąż jej, król Menelaj, skądinąd całkiem przyzwoity człowiek, dostał się na dożywotnie ciężkie roboty do operetki! Ale to jeszcze nie koniec!

Piękna i tragiczna historia Tristana i Izoldy napewno się nie zdarzyła, gdyby jaskółki (ogromnie wścibskie stworzenia) nie przyniosły złotego włosa na

okno Marka Kornwalji. — Zaż król Marek jak każdy stary kawaler, zawział się i począł dowodzić, że tylko ta, a nie inna, tylko kobieta o takich włosach, może zostać jego prawowitą małżonką! Potem tego żałował, ale było już zapóźno! Powiedział pewien filozof, że jedna kobieta, z którą się człowiek ożeni, mści się za sto innych, z którymi się nikt nie ożenił! Złotowłosa Izolda nie była więc wyjątkiem.

Aliści kobiety spostrzegły wkrótce wrażenie, jakie włosy koloru miodu i bursztynu wywierały na pieć brzydką i powiedziały sobie: „Dlaczego ona, a nie ja?“. Na wszystko jest przecież sposób! Zaczęły radzić, aż uradziły.

Piękne kobiety renesansu wysiadywały na dachach swoich wspaniałych pałaców i suszyły do słońca swoje włosy, zmyte poprzednio odwarem, sporządzonym z majowego soku orzecha włoskiego, szafranu, wołowej żółci, szarej ambry palonych niedźwiedziej pazurów, oraz oleju, żółwiowego! — Skutek był nadzwyczajny! Wszystkie Wenecjanki chodziły w glori złotych warkoczy, a zachwycony mistrz Tycjan robił z zapalem ich konterfekty. — Od tego czasu, mało wane włosy nazywają się „tycjanowskie“!

I tak już pozostało. Tylko mikstura się zmieniała, bo ponoć bardzo trudno jest o niedźwiedzie pazury! Ale każda brunetka może stać się dzięki sztuce kośmietycznej blondynką, o ile się to jej lub „jemu“ podoba.

Przechodząc przez ulicę rozejrzyj się uważnie, unikniesz kalectwa i śmierci.



Dziś i dni następnych! Emocjonujący oramat życiowo-erotyczny osnuty na tle głośniejszki sztuki Melchiora Lengyela „Najsympliczniejsza z kobiet“ pod tytułem:

„UBÓSTWIANA“

W rolach głównych: Warwick Ward, Fred Solm, Arnold Korf i inni.

Lili Damita czarodziejka ekranu ubóstwiana na przez całą Europę

Wielkie pożądanie, wielkie poświęcenie, wielka miłość wielki szal zmysłów. — Bogata wystawa czarowne widoki Hiszpanji. Początek seansów o godz. 4 i pół w soboty, niedziele, i święta o godz. 1-jej.

BERNBREAUX.

Luna nad Łodzią

Sensa yjna powieść z życia łódzkiego

Ulica Sienkiewicza od Głównej do Przejazd zatarasowana zajmującymi miejscami w kondukcje delegacjami, orkiestrami, przedstawicielami społeczeństwa, władz i instytucji społecznych.

Członkowie straży ogniowej w galowych mundurach utrzymują porządek i według ułożonego planu organizują olbrzymi orszak.

O przedostaniu się do kościoła niema mowy.

Ulica Przejazd w pobliżu kościoła Św. Krzyża robi wrażenie startu wielkiego raidu samochodowego.

Maszyny wszelkich typów, marek i barw stoją rzędami, zatrzymując się tutaj w oczekiwaniu na wyruszenie konduktu.

Ruch tramwajowy wstrzymany.

Punktualnie o god inie trzeciej przy dźwiękach d wonów przyjaciele zmarłego wynieśli na barkach z kościoła Św. Jana metalową trumnę, z pod wieka której spadały obficie koronki.

Tłum obnażył głowy.

Tymczasem czoło konduktu posuwało się zwolna ulicą Piotrkowską.

Pastor i chór chłopięcy z krzyżem na czele zajęli miejsce przed karawanem, zaprzężonym w sześć czarnych koni.

Długi orszak delegacji z wieńcami o różnobarwnych wstęgach płynął nieskończoną falą, której torowali drogi konni policjanci.

W powietrzu zadrgały dźwięki żałobnego marsza Szopena.

Woźnica na wysokim koźle ścigał zlekka cugle: karawan ruszył.

Tuż za nim dwoje nieletnich dzieci, dwie jasne główki Lili i Stefana.

Zofia Porsche w ciężkim welonie, przemoczonym od łez z trudem szła podtrzymywana przez szwagra i brata przybyłych z Drezn.

Gustaw Porsche wraz z małżonką szedł, spuściwszy głowę. Próbowal iść w jednym rzędzie z Zofią Porsche. Zauważyła to i raptownie się zatrzymała. Gustaw szybko wycofał się w tył. Najbliższe otoczenie dostrzegło ten manewr. Jeden z panów towarzyszących wdowie uczynił energiczny ruch ręką,

wyraźnie tamnujący dostęp do karawanu.

Po bokach jezdni, rozciągając liny, wstrzymujące napór tłumy, kroczyli strażacy.

Falujący las sztandarów i morze błyszczących cylindrów zalały ulicę Piotrkowską.

Żałobne tony orkiestry płynęły w dal.

Na cmentarzu główna aleja aż do miejsca spoczynku udekorowana była zielenią.

Pochodnie strażackie oświetlają ostatnią drogę Adolfa Porsche, tę samą, którą odbył przed trzema dniami samotnie.

Chór wykonał pienia żałobne, szczerze i serdecznie żegnali Porschego przyjaciele, podniosło mówil pastor Borotius i ciało oddano ziemi.

Tak powrócił Adolf po ziemskiej, ciężkiej wędrówce do ojca i matki.

Świeża mogiła tonała w kwiatach.

Zofia Porsche wraz dziećmi w otoczeniu najbliższych opuszczała cmentarz ostatnia. Ciemna noc spadała już na ziemię.

Irena Dreszer powróciwszy do domu z pogrzebu znalazła na biurczku wezwanie sędziego śledczego, oznaczone jako pilne.

Sędzia wzywał Irenę na dzień następny na godzinę 10-tą rano.

Zamyśliła się głęboko, pełna rozterki i niezdycydowania co jej czynić wypada.

Układała sobie odpowiedzi, komponowała wszelkie możliwe pytania, jednak stale odsuwała od siebie dręczącą myśl o liście doktora Ruśkiewicza.

— A jeżeli i oto zapyta co mam powiedzieć? Czy zaprzeczyć, czy wolno skłamać? Jak wybrnąć z męczącego koła zagadek i wątpliwości?

Do pokoju wszedł Dreszer, który czuł się ostatnio nieco lepiej i lekarze pozwolili mu na opuszczenie łóżka.

— Ira! Wcale się ze mną nie witasz, opowiedz jak tam było na pogrzebie — powiedział Dreszer.

Irena schowała szybko wezwanie i poczęła ojcu z wszelkimi detalami opisywać przebieg dzisiejszej uroczystości żałobnej.

— To był naprawdę porządny i dobry człowiek. Ofiara Gustawa — edzwalał się Dreszer, gdy Irena skończyła opowiadanie.

— Wszyscy ojciec potępiają Gustawa Porsche? — pytająco powiedziała Irena.

— Tak moje dziecko. To straszny człowiek. Kornblum zna go dobrze.

— Dlaczego wszyscy twierdzą, że on zgubił brata? — spytała Irena, ciekawa, co ojciec na to odpowie.

— Bądź cierpliwa, Ireno. Prawda napewno wyjdzie na wierzch.

— A co będzie z Höflichem? — spytała Irena, unikając nazwiska Różyckiego, choć o nim właściwie myślała.

(D. c. n.)

Dziś

CASINO

Dziś

WIELKA PREMJERA!

Pierwszy monumentalny film polski z dziejów krwawych i ofiarnych walk powstańczych w r. 1863 p. t.

HURAGAN

Scenariusz: Jerzego Brauna.



Realizacja i reżyserja: Józefa Leitesa

W rolach głównych:

Aleksander Zelwerowicz (Margrabia Wielopolski)
Zbyszko Sawan (Nowa gwiazda kinematografiki polskiej)

Nadludzkie wysiłki powstańcze. Walki z kozactwem. Tulaczka po lasach i górach. Okrucieństwa i hulanki dzicy moskiewskiej.

HURAGAN -- to przełom w naszej sztuce filmowej.

HURAGAN -- miliony ludzi poruszy i zachwyci.

Początek o g. 4.30.

Orkiestra symfoniczna pod dyr. p. L. Kantora.

Zakulisowe starania Austrii o zawarcie odrębnego pokoju w r. 1917.

W r. 1917 cesarz Karol za pośrednictwem swego szwagra, księcia Sykstusa de Borboni kilka razy usiłował nawiązać z aliantami rokowania o pokój separaty-styczny.

Dyplomacja nie podała w swoim czasie wszystkich szczegółów, dotyczących tych działań pokojowych. Prasa węgierska, czerpiąc, jak się domyślają, z rewelacji samego księcia Sykstusa, ogłasza dzisiaj te szczegóły, a za nią podaje je prasa francuska.

Dnia 31 marca 1917 r. książę Sykstus Burboński przedstawił w unieniu cesarza austriackiego, Karola, prezydentowi Francji, Poincaremu, w obecności ministrów Ribot'a i Cambon'a, propozycję rozpoczęcia rokowań pokojowych z Austrią, bez udziału Niemiec.

Poincare oświadczył wtedy, że ani Francja, ani Anglia nie żywią żadnych uczuć nieprzyjaznych przeciwko monarchii austro-węgierskiej i że przedstawi tę propozycję królowi Jerzemu.

Dn. 19 kwietnia odbyła się wspólna konferencja ministrów Ribot'a, Lloyd George'a i Sonnino.

W tym samym czasie cesarz Karol konferował z cesarzem Wilhelmem, ale ten ostatni nie dopuścił do żadnej rozmowy o pokoju.

Książę Sykstus po konferencji ministrów angielskich rozmawiał z Lloyd George'm. Okazało się, że główną przeszkodą do rokowań pokojowych były żądania Sonnino.

Cesarz Karol nie dał jeszcze za wygraną i podał do wiadomości, że od roku 1915 miał ze strony Rosji pięć razy proponowany pokój i że kilka tygodni temu Włochy również z tem się do niego zwróciły, kładąc za warunek, że oddany im będzie Tyrol Włoski.

Karol odrzucił te propozycje, ponie-

Muzyka jako lekarstwo

Nerwowych uspakaja, flegmatyków podnieca

Muzyka cieszyła się wielkim uznaniem już w starożytności, legenda bowiem o Orfeuszu, głosi, że dźwiękiem swej lutni poskramiał on nawet najdziksze zwierzęta. Rzeczywistość dowodzi, iż muzykę stale stosowano jako środek łagodzący czy uspakajający nerwy. Dlatego nawet medycyna korzysta z tych właściwości, a jednym z najwybitniejszych lekarzy, stosujących muzykę w zabiegach leczniczych, jest Amerykanin, dr. Charles Mayo.

Jest on zdania, że muzyka sprzyja bardzo trawieniu, wpływa na regulację obiegu krwi, działa uspakajająco w wypadkach nerwowego podrażnienia oraz podnieca, gdy występują objawy senności.

Dr. Mayo w swym wielkim szpitalu w Rochester w stanie Minnesota stosuje muzykę po to, by uspokoić nerwowo pacjentów przed operacją, a po operacji, zaraz po ustąpieniu działania narkozy, przy pomocy muzyki wprowadza się pacjentów w miły nastrój.

Nawet muzyka jazzbandowa odgrywa tam rolę dobroczynną, jako środek pobudzający. Jej szybki rytm i dysonanse według dr. Mayo działają doskonale na kręgosłup i oponę mózgową i skłaniają nogi w sposób zupełnie naturalny do poruszania się.

Z tych właśnie powodów dr. Mayo zaleca muzykę jazzbandu do leczenia flegmatyków.

Święto pierwszej bruzdy

Orygnalny obyczaj rolników sjamskich.

Ludność Sjamu zajmuje się przede wszystkim rolnictwem. Z tego powodu wielka liczba ich świąt — tak jak to było zresztą i u wielu ludów starożytności — to w pierwszym rzędzie święta ziemi.

Jednym z najbardziej popularnych świąt w tym kraju jest święto pierwszej bruzdy; przypada ono na okres siewów wiosennych, kiedy to, jak mówią poeci, pług ranić zaczyna ziemię swym lśnieniem ostrzem.

Gdy ta chwila nadejdzie, kapłani wyznaczają każdej wiosce pole, które ma

Co usłyszymy przez radio

WARSZAWA.

12.00 — Sygnał czasu, hejnał z wieży mariackiej w Krakowie, oraz komunikaty. 15.30—15.55 — Odczyt: „Wojna światowa“ — wygłosi prof. Włodzimierz Dzwonkowski. 15.55—16.20 — Odczyt: „Polska współczesna“ — wygłosi prof. Aleksander Janowski. 16.20—16.40 — Przegład w. lawnic w periodycznych — omówi prof. Henryk Mościcki. 16.40—17.05 — Lekcja języka angielskiego. — Lektorka p. Memi Gardiner. 17.20—17.45 — Transmisja odczytu z Wilna. 17.45—18.45 — Koncert popołudniowy w wykonaniu orkiestry teatru „Morskie Oko“ pod dyr. Zdzisława Górczyńskiego. 18.45—19.00 — Transmisja z międzynarodowych targów poznańskich.

być najpierw obsiane. A gdy pług, ciągnięty przez woły, lub też socha przetrą pierwszą bruzdę tworzy się natychmiast orszak. W pochodzie pierwsze miejsce zajmują kapłani, potem dopiero idą znakomitsi mieszkańcy wioski, niosący chorągwie itp. Za nimi dopiero idą kobiety siewczynie, niosące duże kosze pełne ziarna. To właśnie ziarno rzucają one w bruzdy, podczas gdy kapłani śpiewają hymny. Kobiety rzucają zresztą znacznie więcej ziarna, niż to normalnie potrzeba.

Dlaczego? Gdy tylko uroczystość się skończy, kobiety i dzieci z całej wsi gromadzą się nad tą pierwszą bruzdą, a idąc w ślad za siewczyniami, zbierają część znajdującego się w bruzdzie ziarna. Zerwane w ten sposób ziarno każdy zanosi do domu; a dni następnych rolnicy mieszają je z tym ziarnem, które siał pragną na własnym polu. Wszyscy oni są przekonani, że dzięki tem pobłogosławionym już podczas święta pierwszej bruzdy ziarnom niebiosa zapewnią im dobry urodzaj.

To też zrozumiałą jest rzeczą że zbieranie tego rodzaju ziaren, mających przynieść szczęście, odbywa się w sposób bardzo poważny, każdy bowiem chce ich zebrać jak najwięcej.

CZYTAJCIE

„EXPRESS WIECZORNY“

Waż już rozpoczął swoje rokowania z Francją.

Aljanci uznali te rewelacje za nieprawdziwe.

Karol jednak oświadczył jeszcze raz o tem w liście do księcia Sykstusa, kładąc nacisk na to, iż pragnie zawrzeć pokój, nie oglądając się na cesarza Wilhelma i że ma wyraźne propozycje włoskie.

Na następnej konferencji z Poincare i Ribot książę Sykstus upoważniony przez rząd austriacki, oświadczył, że pełnomocnik króla włoskiego przybył do ambasady niemieckiej w Bernie S wajcarskim i prosił o zakomunikowanie rzą-

dowi austro-węgierskiemu, że Włochy są gotowe rozpocząć rokowania pokojowe. Jeżeli zostanie im oddany Trydent.

Ribot odrzucił tę wiadomość, jako nieprawdopodobną.

Sykstus wyjechał wtedy do Londynu, rozmawiał z Lloyd George'm, później z królem Jerzym i powrócił następnie do Francji, gdzie napróżno oczekiwał na odpowiedź.

W końcu Ribot oświadczył, że wszystkie usiłowania rozbiły się z powodu opancji Sonnino.

Dn. 25 czerwca książę Sykstus powrócił do swego pułku.



Siatkówka.

Towarzyskie spotkania urządzone staraniem Koła sportowego gmn. im. Piłsudskiego. — Jutrzejšie i niedzielne rozgrywki na tu dusz olimpijski.

W ubiegłą środę na boisku gmn. Piłsudskiego odbyły się zawody towarzyskie w siatkówkę i koszykówkę, zorganizowane przez uczniów koła sportowego wspomnianego wyżej gimnazjum.

Zapowiedziany mecz w narodówkę nie doszedł do skutku z powodu niestawienia się gimnazjum Społeczności.

Również i drużyna Seminarjum Nauczycielskiego nie przybyła na zawody, wobec czego Sobolewska zmuszona była grać dwa mecze: pierwszy z Szczaniecką a następny z P. S. P. A.

Publiczności na omawiane zawody zebrało się b. dużo a czas uprzyjemniała widmom orkiestra gospodarzy pod batutą p. prof. Kralkowskiego.

Pierwszy mecz rozpoczęły z jednogodzinnym opóźnieniem drużyny:

Sobolewska — Szczaniecka 30:28 (12:15 i dogr. 3:1).

Obie drużyny grały w komplecie. Sobolewska nie posiada wcale szczęścia w zawodach ze Szczaniecką. Tym razem Sobolewszczanki pokazały co umieją. Gra b. efektywna, prowadzona była równorzędnie.

Pierwszą partję wygrywa Szczaniecka 15:12. Następną w identycznym stosunku wygrywa Sobolewska. Zarządzona dogrywka przynosi zasłużone zwycięstwo Soboleszczankom.

Obie drużyny dały ze siebie maksimum wysiłku, to też mecz stał się b. ciekawym.

Sędziował p. Welnic.

Sobolewska — P. S. P. A. 30:12 (15:4)

Z powodu niestawienia się Seminarjum, Sobolewska zdecydowała rozegrać mecz z P. S. P. A.

Bez zbytełnego trudu najlepszą obecnie w Łodzi drużyną Sobolewskiej zwyciężyła „Przemysłowa”. Mecz był prowadzony bez tempa, b. spokojnie. Sędziował p. Brzeski.

Oświata — Piłsudski 30:15 (15:7).

Oświata wystąpiła w „5”, Piłsudski natomiast w „6” z trzema rezerwowymi.

Tak jak Sobolewska jest bezkonkurencyjna z pośród drużyn żeńskich, tak znów Oświata dzierży prym w męskich zespołach. Oświata grała wprost koncertowo, zwłaszcza na początku meczu, kiedy to prowadziła już 11:0 na swą korzyść.

Piłsudski grał słabo.

Sędziował p. Bliźniakowski.

KOSZYKÓWKA.

Piłsudski — Zimowski 38:12 (12:13, 4, 21:6).

Za porażkę w siatkówce zrehabilitowała się drużyna koszykówki gmn.

Piłsudskiego wsparcia. Odmłodzony skład z Krauzem i Zalasiewiczem grał wsparcia. Zwłaszcza trójka ataku Krauz - Alas ewski - Zalasiewicz pokazała licznie zebranej publiczności celową kombinację, popartą szybką orientacją i dostateczną celnością strażców, nie też dziwnego, iż kosze sypały się jak z rogu obfitość. Dwie ostatnie partje rozegrano z powodu zapadających ciemności łącząc je bez przerwy.

Zimowski „spuchł” po dwudziestu minutach gry, pozatem grał pechowo. Sędzia p. Bliźniowski. Zawody należały do niezwykle ciekawych.

14 i 15 dzień turnieju odbędą się w sobotę dn. 5-go maja o godzinie 3,30 po południu oraz w niedzielę, dn. 6-go maja o godzinie 10,30 rano na boisku gmn. im. Piłsudskiego, Sienkiewicza 46. W razie niepogody imprezy jedynie siatkowe odbędą się w sali szkoły powszechnej przy ul. Zagajnikowej 34 w oba dni o godzinie 4-iej po południu.

Program sobotnich spotkań przedstawia się w następujący sposób:

- SIATKÓWKA.**
1. Skrzyżkowska — Rothertowa
 2. Orzeszkowa — Krygierowa
 3. Pryssewicz — P. S. P. A.
 4. Szczaniecka — Sobolewska
 5. Absolwenci — Kopernik.

- KOSZYKÓWKA.**
1. Piłsudski — Absolwenci
 2. Zimowski — Ośrodek W. F.
 3. P. S. H. M. (Księża Młyn — Włókiennicza.

W niedzielę, w piętnastym dniu turnieju wystąpią drużyny:

- SIATKÓWKA.**
1. T. U. R. — Rothertowa
 2. Seminarjum Nancz. — Krygierowa
 3. Szczaniecka — Orzeszkowa
 4. Oświata — Piłsudski
 5. Kopernik — Włókiennicza.

- KOSZYKÓWKA.**
1. Włókiennicza — Ośrodek W. F.
 2. Eraun — Absolwenci.

Poniżej wymienione spotkania są rozgrywkami końcowymi wspomnianego turnieju i jeszcze nie posiadają terminu ich uskutecznienia:

- SIATKÓWKA.**
- T. U. R. — Orzeszkowa
Orzeszkowa — Pryssewicz
Seminarjum Nancz. — Ośrodek W.F.
Oświata — Włókiennicza
Piłsudski — Kopernik.

- KOSZYKÓWKA.**
- Włókiennicza — Absolwenci
P. S. H. M. (Ks. Mł.) — Absolwenci
Braun — Włókiennicza
Ośrodek — Piłsudski.

A jednak bez futbolu się nie obeszło.

Hasmonea — Pogoń 1:1 (0:1)

Turyści I b — Odrodzenie (Chojny) 5:5 (4:4)

Mimo, iż na dzień wczorajszy nie reklamowano żadnych imprez futbolowych, to jednak odbyły się 2 spotkania towarzyskie, obydwa zakończone wynikami remisowymi.

W godzinach przedpołudniowych na boisku przy ulicy Wodnej zmierzyła się drużyna Hasmonei z Pogonią. Obydwie drużyny wystąpiły z kilkoma rezerwowymi, szczególnie zaś Hasmonea bez trzech najlepszych graczy w ataku. Gra należała do mało ciekawych i prowadzona była w ospałym tempie i bez życia. Dopiero po bramce, jaką uzyskała Pogoń, wzięła się Hasmonea do pracy, lecz niudolny Frenkiel, psuł najlepsze sytuacje Pogoni gra naogół słabo i stanowi cież swęi dawnej drużyny.

Bramki dla obu drużyn padły z rzutów karnych. Sędziował dobrze p. Rakowski.

Rezerwowa drużyna Turystów, mając w dniu wczorajszym wolny termin rozegrała towarzyskie spotkanie z drużyną „Odrodzenia” na Chojnach. Turyści, wystąpili bez Błaszczyńskiego. Gospodarze czuli się na swoim boisku, doskonale, w przeciwieństwie do Turystów, którzy na wąskim i piaszczystym terenie nie mogli przeprowadzić gry kombinacyjnej. Przytem fatalnie znów zawiódł bramkarz Michalski, który dopuścił do tego, że Pogoń prowadziła już 4:1. Po zmianie stron w bramce Turystów grał Rapoport, który naprawiał nieco złe wrażenie jakie pozostawił Michalski.

Bramki dla Turystów zdobyli Włodarczyk II, Włodarczyk I i jedna samobójcza.

Sędziował p. Karas.

Jutrzejšie i niedzielne rozgrywki o mistrzostwo klasy A.

Hakoah, po krótkotrwałym kryzysie wpływa obecnie na szersze wody. Ostatnio potknęła się z spotkaniem z Turyściami I b. Zwolennicy więc i sympatycy biało-niebieskich będą mieli możność ujżenia swych pupilków na boisku ŁK. S-u w sobotę o godz. 4-iej po południu w walce z ŁKS-em I B.

Ten ostatni po ostatniej przegranej będzie się chciał zrehabilitować za niedzielny mało udany występ, w Pabjanicach, chcąc zdobyć dwa cenne punkty z biało-niebieskimi.

Niewątpliwie i Hakoah dołoży do meczu tego maksimum wysiłku, aby ze spotkania sobotniego wyjść z honorem.

Jak więc widzimy, walka zapowiada się nad wyraz ciekawie.

W niedzielę przed południem mamy w Łodzi trzy mecze, a mianowicie: W. KS. — Union na boisku Widzew GMS. — Orkan na boisku ŁKS-u oraz Widzew — ŁTSG. na boisku przy ul. Wodnej.

Co się tyczy pierwszego spotkania, to zwycięstwo WKS-u nie będzie ulegało wątpliwości, jednakże wojskowi nie

powinni lekceważyć Unionu, bowiem zieloni zdolni uzyskać po jednym punkcie z tak silnymi przeciwnikami jakimi są bez wątpienia drużyna ŁTSG. i Orkan Union i na tym meczu może zrobić niespodziankę. Orkan upora się łatwo ze słabą fizycznie drużyną GCKS. ŁTSG. znajdujący się w dobrej formie będzie miał trudną przeprawę z młodą lecz b. ambitną i firmą drużyną Widzewa, której atak jest b. groźnym po wstąpieniu Waltera, znakomitego kierownika napadu drużyny robotniczej.

Na prowincję wyjeżdżają: jedynie Turyści I B. — do Pabjanic. Turyści IB, muszą się dobrze przygotować do spotkania z PTC, bowiem drużyna ta znajduje się w dobrej formie, a walcząc na swoim boisku może pokazać pazurki fioletowym, zwłaszcza po zwycięstwie nad ŁKS-em IB. Prośna niewątpliwie zdobędzie z Sokolem dwa punkty bez trudu, gdyż drużyna zgieńska znajduje się w nieletniej formie i kondycji. Ciekawy mecz Sokola odbędzie się w Kaliszu.

Wczorajšie wyniki z całej Polski.

LWÓW. Mecz o mistrzostwo Ligi Hasmonea — Ł. K. S. 3:1 (2:1). Niezasłużona porażka Ł. K. S. który przez cały czas gry przeważał, jednak pech przesładował całą drużynę. Hasmonea grała z wielkim szczęściem, to też udało się jej zdobyć trzy bramki przez Redlera, Steuermana i Millera dla Ł. K. S. jedyną bramkę zdobył Cyll. Sędzia p. Seidler. Ł. K. S. grał lepiej niż z Czarnymi.

Czarni — Ruch 1:0 (0:0). Mecz o mistrzostwo Ligi przewaga Ruchu. Bramkę zdobył dla Czarnych Nastula w 2 minucie w drugiej połowie. Sędzia p. Hanke z Łodzi, dobry.

WARSZTWA. Legia — Wisła 1:0 (1:0). Przewaga Wisły przez cały czas gry, lecz brak wykończenia nie pozwolił na zdobycie bramki. Gra ostra. Z powodu poważnej kontuzji, w piętnastej minucie Adamek zeszedł z boiska.

Jedyną bramkę dla Legii strzelił Nawro z podania Cicheckiego w szesnastej minucie wyróżnił się z Legii Nawrot, Czesewski Strycharz, Ziemiak; z Wisły obaj Rejmanowie i Kotlarczyk. Sędzia p. Brzeziński z Poznania słaby. Publiczności przeszło 4000.

KRAKÓW. W Krakowie odbyły się jedynie zawody pływackie, na których pobito kilka rekordów Polski. 50 mtr. dla pań 1) Iżycka (AZS Warszawa) czas 42,6 rekord Polski. 30 mtr. dla pań 1) Kai erówna, czas 43,8, 100 mtr. styl dowolny 1) Kaizerówna (Ciszowiec) 1,38, rekord Polski. 30 mtr. dla panów Copieters, 100 mtr. dla panów Copieters

1,8,2; 100 mtr. dla panów na wznak Trytko (Chacowia) 1,36,6,100 mtr. styl klasyczny Kotkowski A. Z. S. 1,29,4, 200 mtr. styl dowolny Matusiak A.Z.S. 2,31,9 rekord Polski, 200 mtr. styl klas. Jurkowski (Warsz.) 3,21,7. Sztafeta 5 razy 50 mtr. styl dowolny drużyna A. Z. S. w 2,57, rekord Polski. 200 mtr. styl dowolny dla pań Trattowa (Pol) 3,32,1; 200 mtr. klas. Kaizerówna 3,47,9, 50 mtr. styl dowolny Iżycka 43,2. Matusiak za pobicie rekordu Polski na 200 mtr. w stylu dowolnym uzyskał najładniejszą nagrodę ofiarowaną przez Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich.

KATOWICE: Rozegrane tu zawody pomiędzy I. F. C. a T. K. S. zakończyły się zwycięstwem drużyny katowickiej w stosunku 5:3 (3:0). Gra ostra i brutalna. Bramki zdobyli dla I. F. C. Geisler i Kozok II po 2 i Jeske I, dla T. K. S. Gumowski 2 i Stogowski 1. Na zawodach zaszedł nieszczęśliwy wypadek złamanie nogi Geislerowi, najlepszym graczowi ataku.

Walter z Kł. Turystów przystąpił do Widzewa.

Jak już „Express” doniósł Walter, środek napadu Kł. Turystów brał udział w barwach Widzewa na zawodach przeciwko stołecznej Skrze. Obecnie dowiadujemy się, że Walter otrzymał z Kł. Turystów zwolnienie i powrócił do swego macierzystego klubu.

Rozgrywki o puchar Davis'a rozoczynaia się dz ś w Warszawie

W dniu dzisiejszym rozpoczynają się w Warszawie sensacyjne rozgrywki o puchar Davis'a pomiędzy Polską a Danią. Aczkolwiek wynik meczu wobec nierównych sił (Dania ub. roku doszła do finału w strasie europejskiej) jest z góry przygotowany na niekorzyść Polski jednakże zawody wzbudziły w sferach sportowych olbrzymie zainteresowanie. Po rozgrywkach eliminacyjnych w Warszawie ustalono definitywnie skład reprezentacji Polski, jak następuje: Warmiński i Marszewski w singlu oraz bracia Stojarow w double'u.

Danie reprezentują jej superesy: słynny Añel Petersen, gracz extra-klasy europejskiej, prawie niegorszy od mistrza, specjalista od gry podwójnej Lindstrom Ulrich oraz jako rezerwowi Lindstrom wyższy skład Danii jest najlepszy, na ja

ki stać ten wysoce usportowiony kraj, i wyraźnie wskazuje, że przeciwnik nie lekceważył nas. Przegrana Polski w honorowym stosunku „gamo” będzie już wielkim sukcesem dla polskiego tenisa.

W zrozumieniu doniosłego znaczenia tego bezprzecnie wielkiego wydarzenia sportowego redakcja „Eiressu” wysłała do stolicy specjalnego sprawozdawcę, który obok telefonicznych wiadomości i szczegółów sprawozdał nadeńle również i wywiady ze znakomitościami sportowymi obu walczących stron. Zawody odbywać się będą od 4 — 6 maja na specjalnie zbudowanych kortach tenisowych WKS, Legia.

Drużyna naszej zwycięży zaszczytne go bronienia barw narodowych.

SPLENDID

NARUTOWICZA 20.

NARUTOWICZA 20.

Dziś

Premjera

Dziś

WIELKI FILM WSPÓLCZESNY p. t.

**SKANDAL
W PETERSBURGU**

Dramat arystokracji rosyjskiej przed - podczas i po wojnie.

W rolach głównych:

**Conway Taerle
i Irena Rich.**

Ilustracja muzyczna pod batutą A. Czudnowskiego.

Początek o godz. 4 30 po poł.

W soboty i niedziele do godz. 3-ej po poł. cena wszystkich miejsc **50** groszy i **1** złoty

APOLLO

16 KONSTANTYNOWSKA 16.

Ostatnie 3 dni!

'Wielkie arcydzieło o światowym rozgłosie!

Dwanaście diamentów

Wspaniały epos filmowy osnuty podług arcydzieła pow. Aleksandra Dumasa w 12 aktach.
W roli głównej: **DOUGLAS FAIRBANKS**
gen. alny i niezrównany

Wspaniały film ilustrujący przygody

ODEON

Ordynansa Szczapy w Niewoli Rosyjskiej

CORSO

Poraz pierwszy w Łodzi!

SZCZAPA NA CARSKIM BALU

Poraz pierwszy w Łodzi!

Arcywesoła - pikantna komedia w 10 aktach.

Roześmiana
Roztańczona
Rozkochana

LIA MARA

w obrazie p. t.

Tancerka Sultana

(Baron Cygański)

Wkrótce - ODEON

Pierwsze najtańsze źródło zakupu!

Wielki wybór towarów Bielskich ubraniowych męskich i damskich na kostiumy i płaszcze, tak również wszelkie dodatki krawieckie.

Sprzedaż odbywa się również na wyłąkę na **bardzo dogodnych warunkach do 8 m**

M. Szlesinger, Łódź

Zeromskiego 27. Telefon 71-84

PROWINCJA

Tanym kosztem załatwiamy w Warszawie wszelkie zlecenia w sądach, urzędach państwowych, komunalnych, instytucjach finansowych etc. Informacje, wskazówki we wszelkich sprawach.
Biuro „Pomoc Prawno-Handlowa”, Warszawa, Nowy Świat 28 - 16.

STENOTYPISTKA

pierwszorzędna siła, z doskonałą znajomością korespondencji polskiej i niemieckiej.
POSZUKIWANA przez poważną firmę. Oferty sub. F. G. do administracji pisma.

Dr. med.
Wolkowyski
Zachodnia № 57

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych.

Leczenie lampą kwarcową.

Przyjmuje od 1 do 2-ej i od godz. 4-8

W niedzielę i święta od 11-1.

Dla Pań od godz. 4-5 oddzielna i bezpłatna tel. 37-70

LECZNICA

lekarzy specjalistów gabinet denty styczni przy Górnym Rynku. Piotrkowska 294, tel. 22-89 przy przystanku tramw. pabjanickich przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (można: krew, mocz, etc.) operacje opatrunki.

Porada 3 złote

Wizyty na miesiąc Zabiegi i operacje od umowy. Kapieła świetlna. Nasświetlania lampą kwarcową Roentgen. Elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i metale
W niedzielę święta do godz. 2 po p.

LETNISKO

W Rańcieniu (11 kil. od Łodzi) Miejscowość urocza, sucha i leśnista. Są jeszcze mieszkania w cenie od 100 zł. do 350 zł. Wiadomość ul. Kilińska 115 w R. st. uracji.

Lekarz - dentysta
F. Kotowicz

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294

codziennie od godz. 2-7 wiecz.

potrzebny fryzjer męski. Przędzalnia 91.

Do wynajęcia 1 pokój i 2 pokoje nadające się na interes lub na mieszkanie, róg Piotrkowskiej i Cegielnianej Wiadomość: Cukiernia, Cegielniana 33.

Atko żelazne z sprężyn. materia, oraz meble wiejskie do poczekalni do sprzedania Nowo-Cegielniana 20, u dozorcey. 4

WITÓR. Najlepszy powielacz. Zastępuje drukarnie. Łatwa praca. 3000 odbitek, najtańsze woskowce i farby. Cena 160 złotych za komplet. Wysyłka za zaliczeniem pocztowym. Tysiące zaświadczeń urzędowych i prywatnych „Wiór” Warszawa, Krucza 36.